Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 273 — Katowice, środa 25-go listopada 1931 r. — Rok 30

Powrotna fala.

Polski minister pełnomocny w Moskwie poseł Patek niedługo po swym powrocie wypoczynkowym nawiązał rozmowy z sowieckim komisarjatem (ministerjum) spraw zagranicznych na temat umowy o wzajemnem niezaczepianiu się na wypadek wojny. Sprawa ta była wprawdzie od szeregu już lat przedmiotem rokowań między polskim przedstawicielem w Moskwie a rządem sowieckim, lecz każdorazowo pojawiały się przeszkody i trudności w doprowadzeniu tych rozmów do pomyślnego końca. Publiczną tajemnicą jest, że na drodze do wzajemnego porozumienia się między Polską i Rosją stały Niemcy, w kórych interesie leżało i leży, by na wschodnich rubieżach Rzplitej nie doszło do trwałego pokoju. Rozumieja one dobrze, że z chwilą zawarcia między dwoma potęgami słowiańskiemi paktu przyjaźni, zostanie im wytrącona z ręki broń, skierowana przeciwko nam. Toteż pragnąc uniknąć tej niebezpiecznej dla siebie możliwości, zawsze poruszali wszelkie sprężyny, przyczyniające się nie do uspokojenia, ale raczej zaognienia stosunków polsko-rosyjskich.

Rosja zaś dopóki widziała swój interes własny w związku z Niemcami, chętnie nadstawiała uszu na podszepty berlińskie i tak tańczyła, jak jej zagrali Niemcy. Chodziło jej przecież o pieniądze, których znikąd nie mogła — poza Niemcami — otrzymać. Dziś sytuacja uległa zupełnemu przeobrażeniu. Zbankrutoane Niemcy same szukają nagwałt w Paryżu i Waszyngtonie kapitałów dla zatkania dziur w swej gospodarce i niema w obecnej chwili mowy, by mogły one w wydatniejszy sposób zasilać puste i nienasycone kieszenie sowieckie Stąd też pochodzi owe skwapliwe wyciąganie ręki do zgody z Polską miarodajnych sfer rosyjskich

Przewodniczący rady komisarzy ludowych p. Mołotow. przemawiając przed kilku dniami w Moskwie na uroczystości czternastej rocznicy rewolucji, wyraził zadowolenie z powodu oświadczenia ministra Zaleskiego o gotowości Polski do zawarcia umowy o wzajemnem niezaczepianiu się (paktu nieagresji) z Sowietami. W podobny sposób przyjęła to oświadczenie prasa sowiecka. „Prawda“ naprzykład pisze: „iż Sowiety mogłyby się tylko cieszyć, gdyby pakt o nieagresji między Rosją a Polską stał się rzeczywistością“.

Jeśli porównamy powyższe oświadczenie miarodajnych czynników sowieckich ze stanowiskiem odmownem, zajętem przez nie w końcu sierpnia bieżącego roku wobec inicjatywy polskiej w tej samej sprawie — to musimy odnieść wrażenie, iż stosunek Sowietów do omawianego zagadnienia uległ dodatniej zmianie. Tem bardziej też słowa p. Mołotowa i uwagi prasy sowieckiej zasługują na podkreślenie.

Pomimo różnicy systemów społecznych i gospodarczych nie jest wykluczone zgodne współżycie obu wielkich narodów: polskiego i rosyjskiego, a leży ono nietylko w obopólnym interesie, ale sięga znacznie głębiej w układ stosunków w Europie. — Sowiety niejednokrotnie zapewniały o pragnieniu swem utrzymywania pokojowych stosunków z Polską. Niestety, dotychczas były to tylko puste słowa..., a niewątpliwie przy dobrej woli znaleźć możnaby formy zewnętrzne, ramy prawne, w których pragnienie takie dałoby się urzeczywistnić. Jeśli więc nadal istnieje ono z ich strony i jest szczere, nic nie stoi na przeszkodzie zawarciu paktu nieagresii pomiędzy nami a naszym wschodnim sąsiadem.

Minister Zaleski oświadczył, iż rząd polski gotów jest podpisać pakt o wzajemnem niezaczepianiu z Sowietami, gdyż uważa, iż stanowiłby on jeden jeszcze krok naprzód w umocnieniu pokoju, utrzymanie którego leży zarówno w naszym interesie jak i w dobrze zrozumiałym interesie Rosji sowieckiej, jak wreszcie w interesie całej ludzkości.

Skoro więc Sowietom istotnie zależy na tym pakcie, o czem tylokrotnie zapewniały i dziś zapewniają — mają droge do niego otwartą. Mimo smutnych doświadczeń ubiegłych lat, pragniemy wierzyć w szczerość propozycji sowieckiej, a utwierdza nas w tej wierze położenie Rosji wobec konfliktu mandżurskiego, z którego zapewne chciałaby i ona wyciągnąć pewne korzyści. I dlatego tak skwapliwie podejmuje oświadczenie naszego ministra spraw zagranicznych, chcąc mieć z tej strony gwarancję pokoju na wypadek konieczności zaangażowania się na Dalekim Wschodzie. Jakkolwiek jednak jest, my nie odepchniemy wyciągnietej dłoni do **zgody.**

W najbliższych już dniach nastąpi wszczęcie rokowań polsko-sowieckich o pakt nieagresji.

Moskwa. Jak podaje korespondent „United Press“ z Moskwy, już w najbliższych dniach mają być podjęte rokowania między Polską a Rosją sowiecką w sprawie zawarcia paktu o nieagresję.

Sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych Litwinow zaproponował dziś ambasadorowi polskiemu, w Moskwie p. Patkowi podjęcie tych rokowań.

Jak się dowiadujemy, Litwinow w dniu 14 października rb. zaproponował rządowi polskiemu zawarcie paktu polsko - sowieckiego na wzór umowy francusko - rosyjskiej.

Rząd polski natomiast wolałby się oprzeć na projekcie umowy z roku 1926.

Domysły niemieckie.

Berlin. Niemiecka nacjonalistyczna Tel. Union donosi z Kowna w związku z wymianą poglądów między Litwinowem i posłem polskim w Moskwie Patkiem w sprawie rokowań o pakt nieagresji, że inicjatywa do tych rokowań wyszła od nowego ambasadora francuskiego de Jeana, który w drodze do Moskwy zatrzymał się w Warszawie, by się osobiście naradzić z ministrami polskimi. Mimo wymiany poglądów między Ltwinowem i Patkiem są rokowania bardzo uciążliwe, gdyż rząd polski chce, by w rokowaniach wzięły udział także państwa bałtyckie, na co Sowiety nie chcą się zgodzić.

Niemiecka propaganda rozszerza wiadomość, że oficjalne podjęcie rokowań polsko - sowieckich o pakt nieagresji ma charakter demonstracyjny przeciw tym państwom, których stosunki z Sowietami uległy w ostatnim czasie oziębieniu.

Nad rzeką Nonni w Mandżurji



wrą zażarte walki między Japończykami a Chińczykami. Dotychczas Japończycy wszędzie wygrywają bitwy i w rezultacie zdobyli stolicę Mandżurji Cicikar. Na obrazku widzimy przeprawę artylerji i piechoty japońskiej przez rzekę Nonni, śpieszące na krwawą rozprawę z chińskiemi wojskami generała Ma.

Prof. uniwersytetu Marchlewski i ks. Panaś zeznają.

W dalszym ciągu dzień dzisiejszy ubiega na zeznaniach świadków odwodowych i przewyższa pod względem zainteresowania uprzednie posiedzenie, gdyż dziś mają zeznawać ks. Panaś, Seyda, Stroński i kilku poważniejszych świadków obrony.

Rozprawę dzisiejszą rozpoczęto od zeznania dr. Marchlewskiego, rektora Uniwersytetu krakowskiego. Świadek należy do „Piasta“ od przewrotu majowego i dwukrotnie z ramienia stronnictwa zasiadał w Senacie.

Adw. Urbanowicz: — Czy pan rektor należał do rady naczelnej stronnictwa?

— Nie.

Witos wprawdzie kiwa z ławy oskarżonych głową na znak, że rektor Marchlewski należał do rady naczelnej „Piasta“, on sam jednak rozkłada ręce na dowód, że nic o tem nie wie.

W dalszych zeznaniach świadek zdąża do wykazania lojalności stronnictwa „Piast“ względem państwa. Zkolei przed sądem staje ksiądz Panaś, który charakteryzuje rolę włościaństwa nad odbudową ojczyzny w czasach niewoli i po powstaniu Polski. Zasługi około oświecenia ludu przypisuje ks. Panaś stronnictwu „Piasta“; świadek nie może dopatrzeć się żadnej winy tego stronnictwa w podburzaniu wsi przeciw rządowi.

Koleine dłuższe zeznania składa prezes p. Głąbiński, po którym będzie zeznawał poseł Stroński.

Wybory do sejmu w Przemyślu.

Przemyśl. Ostateczne wyniki głosowania w tej chwili nie są jeszcze znane. Do godz. 3-ej nadejdą prawdopodobnie wyniki z dalszych powiatów. Naogół lista nr. 1 Bezpartyjnego Bloku utrzymała stan posiadania, wynoszący w poprzednich wyborach 92 000 głosów. Wzrosła również ilość głosów listy nr. 7, natomiast spadły znacznie głosy na listy żydowskie, co świadczy najlepiej o tem, że przeszły one na listę nr. 7.

Przed rozstrzygającym bojem w Mandżurji.

Moskwa. Z Mukdenu donoszą, że wojska Czan-Tsu-El-Yana przygotowują się do decydującej bitwy z wojskami japońskiemi. Przesuwanie wojsk na linji kolejowej Bejpin — Mukden odbywa się bez przerwy. Starcia czołowych patroli armji japońskiej i chińskiej już nastąpiło. Decydująca bitwa oczekiwana jest w ciągu 2—3 dni. Wynik tej bitwy zadecyduje ostatecznie o losach Mandżurji. Bitwa pod Cicikarem była wstępnym bojem, po rozstrzygnięciu której gen. Maa cofnął się na północ.

42 zabitych w katastrofie kopalni Bentley.

Londyn. Katastrofa kopalni Bentley pociągnęła dotąd 42 ofiar zabitych, oprócz 5-ciu nieodnalezionych, którzy zapewne już nie żyją. Ogólna więc ilość zabitych wynosi 39, natomiast z pozostałych rannych 15-tu. Trudno orzec, czy da się ich uratować.

12-te posiedzenie III. Sejmu Śląskiego

nie odznaczało się zbytnią ochotą do pracy.

Parę długich tygodni Sejm śląski nie zbierał się na posiedzenia, ograniczając swą pracę jedynie tylko do obrad w komisjach. Z dużem przeto zaciekawieniem oczekiwano wczorajszego posiedzenia sejmu. Wyznaczone było na godzinę 15, lecz długo jeszcze po wyznaczonym terminie świeciły ławy poselskie pustkami, podczas gdy galerja była wypełniona; dowodzi to, że społeczeństwo nasze nie zatraciło jeszcze zrozumienia dla spraw publicznych.

O godz. 15.30 marszałek sejmu p. Wolny otwiera posiedzenie, oddając pod obrady punkt pierwszy porządku dziennego, odnoszący się do wniosku nagłego wojewody śląskiego, zawierającego projekt ustawy w sprawie wyrażenia zgody sejmu śląskiego na wejście w życie na obszarze naszego województwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 listopada 1930 r. zawierającego prawo górnicze. Projekt tej ustawy poddany został pierwszemu czytaniu, a następnie sejm odesłał go do komisji prawniczej i socjalnej. Sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej w sprawie wniosku śląskiej rady wojewódzkiej o uchwalenie projektu ustawy o powiatowych związkach komunalnych referował poseł Kędzior.

Punkt ten stał się przedmiotem ożywionej wymiany zdań między posłami Witczakiem, Ochmannem, Glücksmannem, Kempką i Bronclem. I podczas gdy poseł Witczak sprzeciwiał się uchwaleniu tej ustawy, motywując stanowisko swego klubu tem, że uchwała sejmu śląskiego w tym przedmiocie kolidowałaby z konstytucją, poseł Ochmann imieniem klubu niemieckiego wypowiada się za przyjęciem tego projektu ustawy. Poseł Glücksmann w związku z tą sprawą, przemawiając z ramienia frakcji połączonych socjalistów polskich i niemieckich, w swój zwykły typowo semicki sposób opowiadał się za przyjęciem tej ustawy. Mówca przy tej sposobności nie omieszkał ubiegać się o popularność i względy galerji, zwracając się raz poraz w jej stronę. Zdaje się jednak, że płytkie dowcipy jego, obliczone na ośmieszenie przeciwników politycznych, wywoływały wbrew odwrotne wrażenie i raczej samego pana posła stawiały w roli człowieka, którego stałym zawodem jest bawienie i rozśmieszanie słuchaczy.

Spokojniej już wypadło oświadczenie się posła Kempki imieniem zespołu posłów chadecji i narodowej partji robotniczej. Szło ono również po linji jego przedmówców, a więc za uchwaleniem tej ustawy. Niezwykle ostro i nie dziwiące już nikogo, wypadło przemówienie p. Broncla, który dla wiadomych przyczyn każdą sposobność pragnie wykorzystać, by w słowach, nie licujących zresztą z jego siwymi włosami, wyrazić żal swój ku przedstawicielowi rządu na Śląsku, panu wojewodzie. W rezultacie żywej, miejscami nawet ostrej dyskusji, sejm projekt ustawy o powiatowych związkach komunalnych przyjął większością głosów.

Dalsze punkty porządku obrad dotyczyły spraw szkolnych, a mianowicie wniosku wojewody śląskiego, zawierające projekt ustawy w sprawie wymiaru uposażenia nauczycieli województwa śląskiego, opłacanych ze skarbu śląskiego i nauczycieli związków komunalnych w górnośląskiej części województwa śląskiego i wniosek komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie nadania uprawnień absolwentom instytutu pedagogiczn. w Katowicach. Po referacie posła Syski i przemówieniu posła Krawczyka sejm uchwalił jednomyślnie. Dalsze wnioski, a to śląskiej rady wojewódzkiej, zawierający projekt noweli do ustawy w przedmiocie uposażenia nauczycielek robót kobiecych w publicznych szkołach powszechnych i wydziałowych oraz wniosek, zawierający projekt noweli do ustawy z dnia 8. 7. 1925 r. w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów województwa śląskiego i funkcjonarjuszów związków komunalnych po pierwszem czytaniu bez dyskusji odesłał sejm do komisji oświaty i wyznań relig.

Nastąpiło zkolei omawianie wniosku o projekcie ustawy w sprawie ordynacji wyborczej do rad powiatowych i gminnych, które z ramienia zespołu posłów chrześcijańskiej demokracji i narodowej partji robotniczej referował poseł Kędzior. Ustawa ta m. in. przewiduje, że prawo wyboru do rad gminnych wiejskich i miejskich przysługuje obywatelom, którzy ukończyli 25 lat życia. Nie podobało się to znowu p. Glücksmannowi z Wadowic, który chciał zmienić ilość lat na 21. Podczas głosowania jednak ustawa ta przechodzi większością głosów w brzmieniu projektodawców, bez żadnych zmian.

Poseł Kapuściński referuje projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar naszego województwa rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę robotników, który przechodzi podczas głosowania.

Po parugodzinnych obradach marszałek sejmu zaproponował sejmowi — aczkolwiek porządek dzienny nie został jeszcze wyczerpany — przerwę do następnego dnia, t. j. dzisiaj. Poseł Kapuściński prosi sejm, by ze względu na ciężką sytuację, jaka istnieje na Śląsku i wobec nawału zagadnień z dziedziny socjalnej i bezrobocia, które to sprawy oczekują rozwiązania przez Sejm śląski — nie przerywano posiedzenia, lecz dalej je prowadzono. Marszałek Wolny wniosek posła Kapuścińskiego poddaje pod głosowanie i — o dziwo — sejm nie okazał najmniejszej chęci do dalszej pracy, bo w głosowaniu większością wypowiedział się przeciw słusznemu wnioskowi posła Kapuścińskiego. Niecałe trzy godziny wystarczyły, by panowie posłowie już się „przemęczyli" i zatęsknili za pieleszami domowemi. Wobec takiego stanowiska obrady przerwano, a nowe posiedzenie wyznaczono na dziś, t. j. 24 b. m. na godz. 15-ą.

———xox———

Groźne rozruchy akademickie w Hiszpanji.



W szeregu miast, a między niemi w Madrycie doszło na tle wrogich Kościołowi zarządzeń rządu do groźnych demonstracyj katolickich studentów wyższych uczelni. W stolicy Hiszpanji rozmiary wystąpień akademickich przybrały szczególnie ostre formy, tak, że w poszczególnych dzielnicach kupcy musieli pozamykać swoje sklady. Policja aresztowała licznych studentów. Obrazek nasz przedstawia właśnie moment odprowadzania skutego w kajdany akademika do więzienia.

Zgon przyjaciela Brianda.

Paryż. Zmarły wczoraj minister Loucheur należał do typu polityków francuskich obdarzonych żywą inteligencją i wrodzonym instynktem państwowym. Był to gorący zwolennik zbliżenia francusko - niemieckiego i wielokrotnie wypadało mu pośredniczyć między Polską a Niemcami, ale czynił to zawsze z taktem. Briand traci w nim współpracownika, który zawsze popierał jego posunięcia na terenie polityki międzynarodowej.

Japonja wysuwa coraz to nowe żądania.

Paryż. Chociaż Japonja zasadniczo zgodziła się na wysłanie na teren walki komisji ankietowej Ligi narodów, nie mniej do kompromisu jeszcze daleko. Japonja żąda, aby komisja rozszerzyła zakres działania nietylko na Mandżurję, lecz także na inne prowincje Chin, czemu stanowczo opierają się nietylko Chiny. Pozostają jeszcze pozatem do rozwiązania trudności co do składu i atrybucji komisji, ale nagół panuje mniemanie, że konflikt mandżurski przynajmniej teraz wejdzie na drogę połowicznego załatwienia lub odroczenia na czas dłuższy.

Dając swemu dziecku słodycze, pamiętaj o dzieciach, które nie mają chleba i mleka!

Wzgardzona.

Obrazek z XVII wieku przez Sta.

15) (Ciąg dalszy.)

Mądrych rad tych słuchali Godowianie ze skupieniem, przytakiwali zacnej pani, wzdychali i obiecali się do nich stosować, ale skoro się zaraza pokazała we wsi, zapomnieli o dobrych radach dziedziczki. Skoro w jakiej chacie zapadł jeden z członków rodziny na zarazę, opuszczali wszyscy chorego i cała rodzina uchodziła do lasu; nikt nie śmiał się zbliżyć do nieszczęśliwego; wnet też w lasach było ludniej, jak we wsiach, choć i tam marli ludzie wlokąc za sobą straszną chorobę.

Nikt nie chciał ratować chorych grzebać umarłych; jedynie pani Godowska, Michał Dąbrowa i stary ławnik nawiedzali dotknięte zarazą chaty i nieśli pomoc jak mogli; Michał i ławnik grzebali umarłych, pani leczyła i pocieszała chorych.

W chacie Połonki dość długo byli wszyscy zdrowi; Mateusz trzymał żelazną ręką swoich domowników, zawsze tu prowadzono regularne i trzeźwe życie, porządek i czystość panowała zwykle wzorowa, a teraz sam Połonka, czeladź i wszyscy mieszkańcy jego zagrody stosować się musieli do przepisów dziedziczki.

Aż pewnego dnia Mateusz wróciwszy z pola, zaczął się skarżyć na nieznośny ból głowy, trudny oddech dziwną ociężałość.

— No, no, byście jeno, szwagrze nie zachorowali — rzekła Idkowa wieczorem, gdy Połonka, siedząc na łóżku, oglądał swoje ramię.

— Ha! Wola Boża — szepnął niepewnym głosem Mateusz i dalej przypatrywał się swej ręce coraz pilniej i z widocznym niepokojem.

W izbie oprócz niego i Idkowej nie było nikogo; dzieci już spały, tylko Terka robiła jeszcze porządek w kuchni. Idkowa, kręcąc się po izbie, spojrzała znowu na Mateusza i spytała:

— Co wy tak oglądacie ramię? Czyście się może uderzyli i boli was?

— To nie... Ale patrzcie ino, siostro, takie czerwone plamki dostałem na ciele... czy mi się jeno wydaje? O, i guzy bodajże mam pod pachą...

Idkowa postąpiła krok ku Połonce, spojrzała i odskoczyła przerażona, krzyknąwszy:

— Chryste Panie! Adyć to morowki (sine lub czerwone plamki, jakie zarażeni powietrzem, dostawali po ciele), pocem pędem wybiegła z izby, nie zważając na wołanie Mateusza.

Kroplisty pot wystąpił na czoło Połonki, zerwał się z łóżka, chciał biedz i wołać ratunku, ale zatoczył się gwałtownie, z piersi wydobył mu się chrapliwy ryk jakiś, którego sam za swój głos nie uznawał; nagle porwały go straszne kurcze, wymioty potem przyszła gorączka, w czasie której stracił przytomność. Krótko przedtem zdawało mu się, że ktoś około niego chodzi, słyszał jakieś głosy, lecz już nie umiał sobie jasno zdać sprawy, co się z nim działo.

Jak długo leżał bez przytomności, nie wiedział, ale gdy znowu rozum odzyskał ujrzał się na łóżku, a nad sobą pochyloną twarz Terki, którą ledwo poznał, tak była blada i wychudzona, lecz oczy jej jaśniały radością. W izbie czuć było jakieś zioła, ocet i siarkę. Połonka zdziwionym wzrokiem wodził dokoła, usiłując sobie przypomnieć, co się z nim działo; aż gdy oczy zatrzymał znowu na twarzy sieroty, ta, widząc je jasne i przytomne, zawołała z radością, całując ręce Mateusza:

— Mój jedyny stryju, już mi nie umrzecie! Dzięki Ci, najsłodszy Jezu!

Połonka chciał pytać, czy on to miał umierać, ale w tem drzwi się szybko otwarły i do izby wszedł pospiesznie stary ławnik, już z progu wołając:

— Michał zachorował! Ja już ani ziół ani lekarstw nie mam, ale ty Terko, masz młode nogi; bież co ducha do dziedziczki, weź wszystko, co trzeba do ratunku i zanieś prosto do domu Dąbrowy; ja tam zaraz idę. Ale się śpiesz, dziewczę kochane, bo to drogi kawał, a on tam okrutnie zaniemógł.

Terka zachwiała się w pierwszej chwili, jakby pod uderzeniem ciężkiego ciosu; lecz osłabienie wnet przeszło; jak strzała wybiegła w milczeniu z izby i co sił pędziła do dworu, modląc się po drodze.

Ławnik zaś zbliżywszy się do Mateusza, rzekł:

— Wy sobie leżcie spokojnie; wam już nic nie będzie! Komu się morówki pokazały i wolno spadły, ten może Bogu dziękować za zdrowie... Już go tam zaraza nie chwyci. Ale leżeliście kilka dni bez pamięci... Oj, kuso już było z wami, Boże zmiłuj się! Gdyby nie starunek Terki, która was ratowała, jak oka rodzonego, w nocy poleciała do dworu i mnie, jak pies dzień i noc warowała przy waszem łóżku... no, gdyby nie to dziecko poczciwe, to dziś nie rozmawiałbym tu z wami. Już by was ziemia przykryła.

Kronika bieżąca

Środa
25
listopada

Św. Katarzyny (panny i męcz., patronki filozofów, † około r. 307.

Św. Erazma, męcz.

Słow.: **Chwalimira.**

Jutro, czwartek, 26 listopada: Św. Sylwestra, opata.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.12,	o godz. 15.50
Księżyca	o godz. 15.23,	o godz. 7.39

Pełnia o godz. 7 m. 53, s. 54.

*

Z historii śląskiej.

25 listopada. 1202. Papież Innocenty III. potwierdza pokój, zawarty pomiędzy Mieczysławem I, księciem raciborskim i Henrykiem, księciem wrocławskim. — **1517.** Książe raciborski Walenty sprzedał za 30 guldenów wolny ogród na **Nowych Zagrodach** niejakiemu Janowi Szyszce. — 1847. Umarł ksiądz Fesser w **Żorach**, zachorowawszy po odwiedzeniu chorego na febrę nerwową. — **1874.** Wydobycie pierwszego wiadra (kubła) węgla kamiennego na **kopalni radzionkowskiej.** — **1890.** Ks. proboszcz Zwierzyna **z Pyskowic** został powołany do Łon w Kozielskiem. Jego następcą został nauczyciel gimnazjalny i katecheta dr. teologji ks. Jan Chrząszcz. Ur. 27. 4. 1857.

W roku: 1335. Kościół w **Paczynie** (pow. gliwicki) wspominany po raz pierwszy. Obok Paczyny istniała wioska Pniów z kościołem. Obydwie wsie złożyły w 15 wieku po 5 groszy „Świętopietrza“, to znaczy: ofiarowały 5 groszy na budowę kościoła św. Piotra w Rzymie i na utrzymanie całego duchowieństwa. — **1335.** Pierwsza wiadomość o kościele w **Pilchowicach.** — **1336.** Umarł Leszek, ks. raciborski, syn Przemysława **na Raciborzu.** Po nim objęła księstwo jego siostra Anna, która wyszła za Mikołaja, księcia opawskiego. — **1338** w marcu. Karol Robert węgierski zawiera z Janem czeskim układ, mocą którego za odstąpienie Śląska, ostatni zapewnił synom Karola węgierskiego ewentualne następstwo na terenie polskim. — **1341.** W kwietniu umarł **Nankier Oksza, Ślązak**, biskup krakowski i wrocławski. — **1341—1376.** W tych latach był biskupem Przecisław de Pogarell, który wybudował szpital dla 12-tu biednych w Nysie, i kazał wznieść wieżyce na murach miasta.

— **Choroba biskupa Nowaka.** W stanie zdrowia biskupa Nowaka, który przed tygodniem poważnie zachorował, nastąpiła znaczna poprawa.

— **Odpowiedzialność finansowa świadka za niestawiennictwo.** Projekt nowego kodeksu karnego przewiduje znaczne obostrzenie sankcyj względem świadków, którzy nie stawiają się na rozprawę. Zamiast dotychczasowych kar, według nowego kodeksu świadkowie, którzy nie usprawiedliwiają należycie nieprzybycia do sądu, obowiązani będą ponieść wszystkie koszta, wynikłe skutkiem odroczenia rozprawy. W ten sposób nawet w drobnych sprawach świadkowie w wypadkach nieusprawiedliwionego niestawiennictwa, ponosić będą koszty, dochodzące do kilkudziesięciu, a nawet kilkuset złotych.

— **Polsko-niemiecka konferencja kolejowa.** W dniu 24 bm. rozpocznie się w Warszawie konferencja przedstawicieli dyrekcyj kolejowych polskich i niemieckich. Celem konferencji jest wspólne opracowanie rozkładów jazdy pociągów pasażerskich w ruchu między Polską a Niemcami.

— **Tysiąc ton cukru do dożywianie dzieci bezrobotnych.** Rada naczelna Polskiego przemysłu cukrowniczego zadeklarowała naczelnemu komitetowi do walki z bezrobociem 1000 ton cukru, na akcję dożywiania dzieci bezrobotnych w szkołach, ochronkach, przedszkolach, stacjach opieki społecznej itd. W myśl ustawy, uchwalonej ostatnio przez sejm, cukier ten zwolniony będzie od podatku spożywczego. Z zadeklarowanych tysiąca ton cukru naczelny komitet przekazał już 525 ton na dożywianie dzieci w miesiącu grudniu. Akcja ta obejmie 434.000 dzieci na terenie całej Polski. Na jedno dziecko przypadnie około 1 i pół kg. cukru miesięcznie.

— **Zagadnienie bezpieczeństwa pracy w specjalnym instytucie spraw społecznych.** Rozwój życia społecznego wysuwa szereg zagadnień, których rozwiązanie wymaga systematycznych badań naukowych — zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego. Dotyczy to szczególnie zagadnień w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń, bezrobocia, emigracji, opieki społecznej itp. Zadanie to będzie wypełniał Instytut spraw społecznych, powołany z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej p. Hubickiego. Pierwszem zagadnieniem, jakiem zajmie się Instytut, będzie zagadnienie bezpieczeństwa pracy i uporządkowania ustawodawstwa ochronnego. Chodzi o zwiększenie bezpieczeństwa pracy z równoczesnem zmniejszeniem wydatków na świadczenia odszkodowawcze. Drugiem zagadnieniem, jakiem zajmie się Instytut będzie bezrobocie i jego skutki. Równocześnie do badań nad wymienionemi zagadnieniami, Instytut prowadzić będzie pracę propagandowo-pedagogiczną przez wydawnictwa, wystawy ruchome i odczyty. Na ostatniem posiedzeniu Rady zarządzającej Instytutu, pod przewodnictwem prezesa wicem. Jastrzębskiego, zatwierdzony został program prac oraz budżet Instytutu. Instytut mieści się w Warszawie przy ul. Leszno 13.

Listy naszych Czytelników.

Wielka uroczystość w Lubomi.

Lubomia w **Rybnickiem.** W przygranicznych wioskach i miasteczkach śląskich oświata i uświadamianie narodowe powinno stać szczególnie wysoko, aby lud nasz był odporny na propagandę antypolską Niemiec. Do tego celu konieczne są tak zwane Domy Ludowe, które umożliwiają przeprowadzenie odczytów oświatowych, urządzanie akademij z okazji przypadających rocznic i wszelkiego rodzaju imprez. Brak takiego Domu Ludowego dawał się silnie odczuwać w Lubomi, oddalonej o 3 km od granicy niemieckiej. Nad usunięciem tego braku myślał już ś. p. ksiądz dziekan Nowak, który na ten cel począł składać pieniądze. Kiedy zmarł w 1924 roku, pozostawił istotnie pewne sumy na budowę Domu Ludowego. Na miejsce zmarłego ks. dziekana został mianowany proboszczem w Lubomi ks. Leopold Jędrzejczyk, który za wszelką cenę postanowił zrealizować testament swego poprzednika. Dzięki więc jego staraniom tak starostwo rybnickie, jak i gmina lubomska wyznaczyła pewne fundusze na postawienie wspomnianego budynku tak, iż został on już wybudowany i w ubiegłą niedzielę (15 listopada) dokonano jego poświęcenia. Jest to pierwszy Dom Ludowy w okręgu wodzisławskim.

Na uroczystość poświęcenia przybyli: p. wicewojewoda dr. Saloni, pan wizytator Wysocki (z ramienia Wydziału Oświecenia Publicznego), p. inspektor szkolny Linca, p. starosta z Rybnika Wyglenda i inni. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele parafjalnym, który w dniu tym tonął w istnej powodzi zieleni i różnobarwnych świateł. Po skończonej Mszy św. uformował się pochód. Na czele kroczyła w wzorowym porządku młodzież szkolna w towarzystwie grona nauczycielskiego. Dalej posuwały się ze sztandarami towarzystwa: Związek Powstańców Śląskich, Przysposobienie Wojskowe, Towarzystwo Polek, Tow. Meżów Katolickich, Zjednoczenie Górników im. świętej Barbary, Ochot. Straż Pożarna (wraz z orkiestrą), Tow. gimnastyczne „Sokół“, tow. śpiewu „Lutnia“, Kongregacje Marjańskie etc. Za towarzystwami postępowali goście wraz z ks. proboszczem, a za nimi lud z Lubomi i okolicznych wiosek. W uroczystości wzięło udział około 2500 osób.

Gdy goście przybyli pod Dom Ludowy, chór 8-klasowej szkoły powszechnej, pod batutą p. kierownika Antoniego Hurskiego, przepięknie odśpiewał „Pieśń powitalną“ (specjalnie ułożoną na tę uroczystość), a jedno z dzieci szkolnych (M. Mrozówna) ślicznie zadeklamowała nastrojowy wierszyk i wręczyła p. wicewojewodzie bukiet kwiatów. Podczas aktu poświęcenia ks. proboszcz wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślając ogromne znaczenie Domu Ludowego dla wsi i wznosząc okrzyk na cześć pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i wojewody dr. Grażyńskiego.

Wielkie wrażenie wywarła też mowa p. wicewojeody, który podniósł między innemi i to, że dom ten powinien się stać twierdzą polskości i szkołą miłości Ojczyzny i bliźniego.

Dalsza część uroczystości odbyła się w okazałej sali poświęconego budynku. Dziatwa szkolna popisywała się pięknemi deklamacjami, a chór „Lutni“ i szkoły powszechnej otworzył szereg patrjotycznych pieśni. Bardzo podobały się wszystkim występy sokolej sekcji chłopców i dziewcząt, oraz Przysposobienia Wojskowego. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość. Nadmienić również wypada, iż do wzniesienia wspaniałej budowli w Lubomi przyczynił się także naczelnik gminy lubomskiej oficer rezerwy p. Alojzy Seget i rendant dworów Lichnowskiego p. Wawrzyńczyk, który po znacznie zniżonych cenach dostarczał drzewo na budowę Domu Ludowego. Oby chwalebny czyn lubomski znalazł licznych naśladowców!

Województwo śląskie.

* **Ks. biskup Adamski u Ojca św.** Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji biskupa śląskiego ks. Adamskiego.

* **Do właścicieli kwalifikowanych zakładów ogrodniczych i rodziców uczni ogrodniczych.** Wszyscy właściciele i kierownicy kwalifikowanych zakładów ogrodniczych winni zawrzeć umowy o naukę ogrodnictwa na specjalnych formularzach, które są do nabycia w Śląskiej Izbie Rolniczej. Umowy zawarte być muszą w potrójnem wykonaniu: jedno dla izby, jedno dla zakładu kształcącego, jedno dla ucznia. Umowy o naukę ogrodniczą muszą być przedłożone w potrójnem wykonaniu Śląskiej Izbie Rolniczej, która je zatwierdza i rejestruje. Jeden formularz umowy zostaje w izbie, dwa pozostałe zwraca się stronom. Rejestracja umów o naukę ogrodniczą obowiązuje wstecz wszystkie kwalifikowane zakłady ogrodnicze na Śląsku i musi być przeprowadzona do dnia 31 marca 1932 roku. Wobec tego wzywa Śląska Izba Rolnicza wszystkich rodziców, opiekunów i zainteresowanych ogrodników do bezzwłocznej rejestracji umów o naukę ogrodniczą w Śl. Izbie Rolniczej, Katowice, ul. Juljusza Ligonia 36. Przy tej okazji zwraca izba uwagę rodziców i wychowawców na konieczność umieszczenia swych dzieci i wychowanków tylko w zakładach ogrodniczych, którym Śl. Izba Rolnicza udzieliła prawo kształcenia uczni. Jedynie uczniowie, pochodzący z zakładów kwalifikowanych mają zapewnioną przyszłość jako uznani ogrodnicy. Niedopuszczalnem jest również kształcenie się uczni w nieuznanych ogrodach przy kończeniu nauki w zakładach kwalifikowanych. Uczniowie tacy nie będą dopuszczeni do egzaminu ogrodniczych w Śl. Izbie Rolniczej. Pełne trzy lata nauki ogrodniczej przebyć musi uczeń w zakładzie kwalifikowanym. Spis zakładów kwalifikowanych jest do nabycia w Śl. Izbie Rolniczej za drobną opłatą.

◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Z Katowickiego

W obronie płac pracowników.

Katowice. Na nadzwyczajnem zgromadzeniu urzędników bankowych uchwalono rezolucję, w której protestowano przeciw redukcjom personelu urzędników w bankach śląskich. Zebrani domagają się obniżenia poborów dyrekcji i rad nadzorczych, skasowania tantjem i kosztów reprezentacyjnych i wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy dla urzędników bankowych, przy utrzymaniu dotychczasowych płac.

Sprawy prasowe przed sądem.

Katowice. W piątek rozpatrywał sąd szereg spraw prasowych. Odpowiedzialnego redaktora „Oberschl. Kurier“ Kroczka skazano na miesiąc więzienia bez zamiany na grzywnę. W numerze z dnia 11. października br. umieścił artykuł pod adresem magistratu w Katowicach. — Za artykuły w „Polonii“ przeciwko posłowi Grzesikowi odpowiadał redaktor odpow. Skrzypczak. Były cztery sprawy, które odroczono. Pozatem odpowiadał p. Skrzypczak za szereg konfiskat, z których kilka sąd uchylił, w jednym zaś wypadku skazano redaktora na 300 zł. grzywny. — Za napaść na dyrektora tramwajów p. Hoertera odpowiadał redaktor „Głosu Publicznego“. Skazany został na 500 zł. grzywny z zamianą na 50 dni aresztu. — Odpowiadał również redaktor „Polski Zachodniej“ z oskarżenia p. Maleckiego. Redaktor został uwolniony, p. Malecki zaś poniesie koszta sądowe.

Dwa miesiące więzienia za oszczerstwo.

Katowice. Przed kilku miesiącami na łamach socjalistycznej „Volkswille“ ukazał się obszerny artykuł, obrażający wojewodę Grażyńskiego, w którym to artykule zarzucono woj. Grażyńskiemu, iż nie dotrzymał on zobowiązań przedstawiciela Rzeczypospolitej wobec Ligi Narodów. Na piątkowej rozprawie przed tutejszym sądem okręgowym redaktor odpowiedzial. „Volkswille“ Reiwa skazany został na dwa miesiące więzienia.

Przytrzymanie złodzieja.

Katowice. Dnia 21 bm. wieczorem weszli nieznani sprawcy do składu spożywczego Jerzego Nowaka przy ulicy Kochanowskiego 7 i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych różnego gatunku, kiełbasy, sardynek i czekolady, łącznej wartości około 600 złotych. W toku dochodzeń przytrzymano jako silnie podejrzanego o tę kradzież znanego włamywacza Karola Bednarczaka z Katowic, u którego znaleziono kilka tabliczek czekolady i papierosów, pochodzących z kradzieży.

Przeciwdziałanie bezrobociu.

Siemianowice w Katowickiem. W fabryce śrub i nitów R. Fitznera w Siemianowicach będzie zaprowadzony z dniem 1 stycznia 1932 roku 6-cio godzinny dzień pracy dla wszystkich urzędników, równocześnie jednak urzędnikom tym obniżone będą pobory o 25 procent. Uchwała podjęta została w tym celu, aby uniknąć dalszych redukcji personelu urzędniczego. Taki sam czas pracy ma być w fabryce kotłów tej firmy.

Oddalenie się z domu.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 17 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego 17-letni Ginter Wincek z Siemianowic, ul. Damrota 4, z zawodu uczeń piekarski i dotychczas nie powrócił. Wymieniony jest wzrostu 1,50 m, silnej budowy ciała, włosy blond, oczy niebieskie, ubrany w czarną marynarkę, siwe spodnie, czapkę sportową granatową i czarne trzewiki sznurowane. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Znowu kradzież materjałów wybuchowych.

Szopienice w Katowickiem. Niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali śmiałego włamania do zamkniętego i zaplombowanego wagonu towarowego, zawierającego większy ładunek materjałów wybuchowych, przeznaczonych dla je-

dnej z kopalń w Dąbrowie Górniczej. Zaalarmowane o wypadku organa policji śledczej stwierdziły, że sprawcy wtargnęli do będącego w biegu pociągu na odcinku Szopienice - Sosnowiec i po wyważeniu drzwi jednego z wagonów, zabrali dwie skrzynie, zawierające materjał wybuchowy amonit, wagi po 32 kilogramy każda. Mimo przeprowadzonej niezwłocznie obławy, na ślad sprawców nie natrafiono. Jest to w bieżącym miesiącu druga poważniejsza kradzież materjałów wybuchowych na terenie Śląska.

Z Król. Huty

Nowe ceny.

Król. Huta. Magistrat miasta Król. Huty uchwalił po wysłuchaniu opinji komisji do badania i ustalania cen na miasto Król. Huta i powiat Świętochłowice następujące ceny: 1 kg. mąki żytniej 65 proc. — 0.42 zł., 1 kg mąki pszennej 65 proc. — 0.44 zł., 1 kg chleba — 0.42 zł., 1 bułka (conajmniej 115 gr.) — 0.10 zł., 1 bułka (conajmniej 60 gr.) — 0.05 zł., 1 litr mleka niezbieranego — 0.38 zł., 1 litr maślanki — 0.25 zł., 1 kg masła I. gatunek — 4.60—4.80 zł., 1 sztk. jaja 0.12 do 0.16 zł., 1 kg seru krowiego — 1,00—1.40 zł., 1 kg wieprzowiny — 1.40—1.80 zł., 1 cielęciny — 1.80—2.40 zł., 1 kg wołowiny — 1.40—2.00 zł., 1 kg słoniny świeżej — 2.00—2.40 zł., 1 kg sadła — 2.00—2.40 zł., 1 kg kiełbasy krakowskiej 100 proc. gotowanej i surowej 3.80 zł., 1 kg kiełbasy krak. mieszanej 2.20—2.60 zł,. 1 kg kiełbasy czosnk. — 1.80—2.40 zł., 1 kg salcesonu — 1.80—2.20 zł., 1 kg wątrobianki — 2.40—2.80 zł. Dodatki mogą wynosić: przy wieprzowinie najwyżej 15 proc., przy wołowinie najwyżej 20 proc., przy cielęcinie najwyżej 25 procent. Ceny obowiązują od dnia 21. listopada br. z tem, iż ceny na wyroby rzeźnickie rozumieją się jako maksymalne. —

„Gwiazdka" dla biednych.

Król. Huta. Pomimo ciężkiego położenia postanowił magistrat rozdzielić zapomogi na gwiazdkę biednym obywatelom miasta. Wyasygnowano na ten cel 100.000 złotych.

3 bandytów skazanych na 26 lat.

Król. Huta. W sobotę odpowiadali przed izbą karną w Król. Hucie bracia Trutwinowie i Polok z Nowej Wsi, sprawcy napadu na dyrektora banku Krótkiego i na fabrykanta Cepoka. Donosiliśmy o tem w swoim czasie dokładnie. Bandytów złapano po nieudałym rabunku u fabrykanta Cepoka. Sąd po naradzie skazał Alfreda Poloka i Alfreda Trutwina po 10 lat więzienia, zaś Wilhelma Trutwina na 6 lat ze względu na młody wiek.

Jeszcze jeden napad na ulicy.

Król. Huta. Na powracającego do domu Franciszka Węgra napadło w godzinach wieczorowych 2 mężczyzn, którzy chcieli mu skraść zegarek. Węgier ochronił się przed napastnikami, jednego przytrzymał i oddał w ręce policji.

Napad na dziewczynę.

Król. Huta. W piątek napadł jakiś chłopak na dziewczynę ze szwalni z klasztoru. Chłopiec ukradł jej białą serwetkę batystową w rozmiarze 70 × 70 cm.

Kwoka chciał obić pasierbicę.

Król. Huta. Józef Kwoka z ul. Bytomskiej wrócił do domu pijany i usiłował zbić swoją pasierbę M. Kojówne. Uciekła ona z obawy przed ojczymem do sąsiada Rzegoty. Kwoka przybiegł za nią, lecz stawił się w jej obronie Rzegota. Pijak rzucił się na niego, lecz został ugodzony brzytwą w szyję. Okaleczonego zabrano do szpitala. Policja spisała protokół.

Bezczelna kobieta.

Król. Huta. Dnia 20. bm. zdarzył się wychodzącemu z kawiarni Grand stolarzowi Stulfikowi z W. Hajduk niezwykły wypadek. Otóż jakaś kobieta zerwała mu szybkim ruchem z głowy kapelusz i poczęła uciekać. W pogoń za nią puścił sie policjant i zaprowadził ją do komisrjatu, gdzie stwierdzono jej nazwisko. Złodziejką okazała się Jadwika Wod[illegible] z ul. Gałeczki.

Z Śląska Opolskiego.

Zamknięcie granic dla robotników sezonowych.

Związek zawodowy niemieckich robotników rolnych wystąpił wobec rządu Rzeszy z żądaniem zupełnego zamknięcia granic dla zagranicznych sezonowych robotników rolnych na rok 1932. Byłby to cios dla robotników sezonowych z Polski.

Zakończenie zatargu zarobkowego na Śląsku Opolskim.

Dnia 20 listopada br. odbyły się w **Gliwicach** układy między pracodawcami a przedstawicielami robotników w sprawie zarobków w górnictwie na Śląsku Opolskim. Podczas układów doszło do porozumienia. Strony przyjęły tabelę zarobkową, jaka ustalona została 1 grudnia 1926 roku.

Z Bytomskiego.

Po krótkiej chorobie zmarł w **Bytomiu** kupiec - hurtownik i właściciel fabryki mydła Jerzy Wermund. Ojciec zmarłego był twórcą bytomskiej promenady.

*

W polnej stodole właściciela cegielni Tomasza Gałuszki przy szosie radzionkowskiej w **Bytomiu** wybuchł ogień, — który w krótkim czasie strawił budynek z wielkiemi zapasami zboża i słomy. Szkoda wynosi 10 tysięcy marek. W stodole tej często nocowali bezdomni wędrowcy, przeto istnieje przypuszczenie, że ogień powstał wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z zapałkami.

*

Za napad i pobicie stolarza M. z **Rozbarku** zostali skazani przez sąd w Bytomiu na 3 miesiące więzienia bez odroczenia robotnik maszynowy Józef Wróbel, robotnik budowlany Jan Jungowitz i drukarz Józef Gbur.

Z Głubczyckiego.

Na szosie, prowadzącej z **Głubczyc do Karniowa** napadnięta została 16-letnia Marja R., która jednak nie zlękła się bandyty i poczęła wołać o pomoc. Rabuś zadowolił się zrabowaniem torebki ręcznej, w której znajdowało się 11 marek i zbiegł. Na wołanie dziewczyny zbiegło się więcej ludzi, którzy puścili się w pościg za bandytą. Został on przychwycony i oddany w ręce policji. Jest nim 18-letni bezrobotny L. z Głubczyc.

*

Żona robotnika Anna Mischkowa z **Łysocic** (Leisnitz) od dłuższego czasu pastwiła się nad dziećmi z pierwszego małżeństwa swego męża, szczególnie nad 2-letnią córeczką Marysią, której złamała obie rączki. Dziecko odebrano macosze i wytoczono jej sprawę karną. Sąd skazał barbarzyńską macochę na rok i 3 miesiące więzienia.

Z Opolskiego.

W bieżącym roku niemniej jak 74 pożary grasowały na obszarze powiatu opolskiego. Przed kilku dniami pisaliśmy o wielkim pożarze we dworze w **Chmielowicach**, gdzie spaliła się wielka stodoła wraz z 300 wozami zboża. W ubiegły czwartek w tym samym dworze spłonęła druga stodoła, w której znajdowało się 105 wozów zboża. Jak wykazało dochodzenie policyjne, pożar i tym razem został podłożony. W tych dniach aresztowano podpalaczy, braci Antoniego i Fryderyka z Chmielowic.

*

W tych dniach zniszczył pożar dwie napełnione zbożem stodoły rodziny Firlusów w **Gosławicach**. Przyczyna pożaru nie jest znana, lecz podpalenie nie jest wykluczone. Krótko przed wybuchem ognia, młócono jeszcze w stodole.

Skazanie bandytów.

Król. Huta. W sobotę w sądzie grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko E. Machowi, E. Rochmanowi i H. Myrczykowi, którzy 18 lipca dokonali napadu rabunkowego na Juljana Marcelę z kolonji Mościckiego, którego ciężko pobili i obrabowali. Mach skazany został na 4 lata więzienia, Kochman na 3 i Myrczyk na rok.

Obniżka zarobków robotników magistrackich.

Król. Huta. Magistrat wypowiedział na dzień 1 grudnia obowiązującą taryfę zarobkową dla robotników miejskich. Nowa taryfa przewiduje obniżkę zarobków 30-procentową. Magistrat zajmie się tą sprawą na jednem z posiedzeń. Również ma nastąpić przegrupowanie robotników magistrackich.

Oszustwo.

Król. Huta. Dyrektor gimnazjum Wincenty Majcher doniósł, że dnia 20 bm. w godzinach południowych, zjawił się w jego mieszkaniu nieznany osobnik, przedstawiający się za urzędnika kolejowego i przedłożył mu list na przesyłkę kolejową, nadaną rzekomo przez ministerstwo oświecenia publicznego a przeznaczoną do powyższego gimnazjum. Osobnik ten nalegał na natychmiastowe wykupienie listu i zażądał od dyrektora gimnazjum kwoty 40 zł 25 groszy. Po otrzymaniu tej kwoty osobnik oddalił się w niewiadomym kierunku. Po chwili, gdy dyr. gimnazjum wysłał na dworzec kolejowy w Król. Hucie woźnego po odbiór przesyłki, woźny stwierdził, iż tam żadna przesyłka nie nadeszła i dyrektor padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Oszust ten był w wieku około 30 lat, wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, o twarzy podłużnej, ubrany w czarny płaszcz. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawcy w toku.

Bójka.

Król. Huta. Dnia 20 bm. wieczorem na ulicy Moniuszki w Król. Hucie powstała bójka pomiędzy braćmi Wojciechem i Maksymiljanem Stiller oraz Emanuelem Hadamem — wszyscy z Król. Huty. Przechodzący funkcjonarjusz policji usiłował awanturników uspokoić, ci jednak rzucili się na niego, powalili go na ziemię i dotkliwie pobili, tak, że funkcjonarjusz policji wskutek odniesionych okaleczeń znajduje się pod opieką lekarską. Po zajściu awaturników osadzono w aresztach policyjnych.

Z Świętochłowickiego

Zebranie Związku pracowników umysłowych.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Po referacie, wygłoszonym przez sekr Guta o konferencji w ministerstwie pracy i op. społ. zebrani filji Z. Z. P. U. Nowym Bytom w dniu 21. listopada b. r uchwalili następującą rezolucję: „Pracownicy umysłowi, techniczni i biurowi przemysłu ciężkiego domagają się jak najenergiczniej, by w okresie tego t. zw. ciężkiego kryzysu gospodarczego, — wzmożonego przez wysokie pobory dyrektorów przemysłowych, nie redukowano z pracy Górnoślązaków, którzy się wszyscy przyczynili do przyłączenia swej ziemi do Rzeczypospolitej Polskiej. Stwierdzają bowiem, że właśnie w tym okresie kryzysowym przyjmuje się do przedsiębiorstw górnośląskich pracowników nowych z Górnym Śląskiem nie związanych, a zwalnia się Górnoślązaków. Zebrani apelują do p. komisarza demobilizacyjnego, ażeby spełnił obietnice swoje, dane w ministerstwie pracy delegacji Z. Z. P. U."

Uraz ciała.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Dnia 20 bm. na drodze pomiędzy Czarnym Lasem a Nowym Bytomiem, zaczepiony został przez nieznanego osobnika kierownik szkoły Jan Dymarczyk z Czarnego Lasu i bez wszelkiego powodu przez osobnika pobity. Zawiadomiony o wypadku miejscowy posterunek policyjny, wszczął niezwłoczne poszukiwania za sprawcą. Sprawca widząc się ściganym przez funkcjonarjuszy policyjnych, wskoczył na stojącą na szosie bez dozoru furmankę, zaciął konia i zamierzał zbiec w kierunku Bielszowic. Po krótkiej jeździe spadło koło z furmanki i wówczas sprawca, niejaki Ludwik Magiela z Bielszowic, został przez funkcjonarjuszów przytrzymany i wraz z doniesieniem przekazany władzom sądowym w Król. Hucie.

Dwie świetlice dla bezrobotnych.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. Otwarto w tych dniach dwie świetlice, w których spędzać mają wolne chwile bezrobotni. Zaopatrzone są grami towarzyskiemi, książkami i gazetami. Jedna świetlica, dla dorosłych, mieści się przy ul. Kościelnej 29, druga dla młodocianych, w katolickim domu związkowym.

Z Pszczyńskiego

Ósmy z rzędu pożar.

Studzionka w Pszczyńskiem. Dnia 21 bm. z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole drewnianej katolickiego zarządu kościelnego i zniszczył doszczętnie stodołę wraz z nagromadzoną tam około 20 fur słomą na szkodę kierownika szkoły Józefa Plichty, wyrządzając mu szkodę na około 600 zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna przy pomocy mieszkańców i funkcj. policji.

Z Rybnickiego

Redukcje w hucie „Silesia".

Rybnik-Paruszowiec. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wypowiedziała na dzień 15 grudnia br. pracę 650 robotnikom. Zapowiedziano również, że z końcem grudnia br. otrzymają wypowiedzenia wszyscy urzędnicy huty, bowiem dyrekcja otrzymała dyspozycję zamknięcia zakładów w ciągu pierwszego kwartału 1932 roku. Urzędnicy złożyli protest u wojewody i urządzili demonstracyjny pochód przez ulice Rybnika.

Odsiadywał karę brata.

Świerklany Dolne w Rybnickiem. 21-letni Sładek Wiktor z Dolnych Świerklan zasądzony został za kradzież roweru na miesiąc więzienia. Za 50 zł. wynagrodzenia najął sobie swego młodszego brata, który poszedł za niego karę odsiedzieć. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie fakt, że sprawa się wydała po trzech tygodniach. Podczas spotkania na korytarzu pewien jego znajomy odezwał się do „kupionego" więźnia: „Emil, cóż tu porabiasz?" Podpadło to straży więziennej; zarządzono dochodzenie i sprawa się wydała. Emil został oczywiście zwolniony a Wiktor poszedł do paki. Obaj jednak odpowiadać będą za wprowadzenie władz w błąd.

Pożar.

Moszczenica w Rybnickiem. Dnia 18 bm. wybuchł pożar w domu mieszkalnym Alojzego Sikory i zniszczył dach domu mieszkalnego oraz wewnętrzne urządzenia na szkodę lokatorki Franciszki Gorażdżowej, czem wyrządził szkodę na około 5500 zł. Spalony objekt od wypadku nie był ubezpieczony.

Nieszczęśliwy upadek z roweru.

Chwałęcice w Rybnickiem. Dnia 20 bm. jadący rowerem Wilhelm Dudzik, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny najechał na przydrożny kamień i wskutek upadku doznał poważnego okaleczenia głowy i twarzy. Okaleczonego odstawiono do szpitala Juljusza w Rybniku, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Z Tarnogórskiego

Budowa stadjonu kroczy naprzód.

Radzionków w Tarnogórskiem. W tych dniach zwiedził starosta tarnogórski nowo budujący się stadjon. Budowa w szybkiem tempie idzie naprzód. Na terenie, gdzie dawniej były hałdy, pracuje stu bezrobotnych. Stadjon będzie obejmował plac do piłki nożnej, bieżnię, skocznię, korty tenisowe, tor rowerowy, strzelnicę małokalibrową oraz trybunę.

Z Bielskiego

Wypadek rowerzysty.

Czechowice w Bielskiem. Dnia 21 b. m. na szosie ślusarz Franciszek Cofała najechał rowerem na przejeżdżający samochód osobowy, przyczem wybił szybę w samochodzie a następnie upadł na drogę i doznał poważnego okaleczenia głowy. Odstawiono go do szpitala powszechnego w Bielsku, gdzie pozostał pod opieką lekarską. Winę ponosi sam poszkodowany, wskutek nieprzepisowej i nieostrożnej jazdy.

Walka z bandytyzmem na Korsyce.

Największą sensacją dnia jest wojna, jaką wydał rząd bandytom korsykańskim. „Wojna“ jest w tym wypadku jedynem odpowiedniem słowem, gdyż do walki z bandytyzmem, pleniącym się na uroczej tej wyspie od wieków, użyto nietylko żandarmów, ale i samochody pancerne, oraz pewną liczbę okrętów wojennych.

Nie pierwszy to raz Francja używa sił zbrojnych dla poskromienia bandytyzmu na Korsyce. Już Napoleon III zmobilizował cały oddział wojska, złożony z samych starych wysłużonych żołnierzy, którzy przez długi czas prowadzili na Korsyce walkę podjazdową z bandytami, teroryzującymi ludność wyspy. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu żył na Korsyce osławiony bandyta Bellacocia, prawdziwy król rabusiów. W wolnych od wypraw zbójeckich chwilach pasał swe liczne trzody, był bowiem bogatym gospodarzem. Doczekał się licznego potomstwa, a w końcu cała ludność jego wsi rodzinnej Bastelica była z samych jego krewnych i powinowatych. Każdy ślub, chrzciny albo pogrzeb obchodzono w Bastelica bardzo uroczyście i głośno, strzelaniem na wiwat, a żandarmi, słysząc te wystrzały zwykli byli mawiać: „Bellacocia obchodzi uroczystość familijna.“

Bandytów, jak Bellacocia, namnożyło się z czasem na Korsyce. Jednym z najsławniejszych był zastrzelony przed kilku dniami Bartoli, który na każde zawołanie miał do swej dyspozycji 80 uzbrojonych od stóp do głów ludzi. Autorytet Bartoliego był tak wielki, iż uznawały go nawet władze lokalne, które nieraz posługiwały się jego wpływami, np. podczas wyborów. Nie było wypadku, by kandydat popierany przez Bartoliego doznał porażki. Do śmieci Bartoliego, który ściągał regularny okup z ogromnej części wyspy, przyczyniła się jego chciwość.

Tym razem nie chodzi jednak o utarczki podjazdowe, lecz o walkę na śmierć i życie, o obławę, która z sieci swych nie wypuści ani jednego podejrzanego człowieka. To też dowódca ekspedycji karnej, gen. Huot, ma rozkaz aresztowania około 500 luzi. Oddział jego, który przybył do Ajaccio, zaopatrzony jest w jeden tank, 6 samochodów pancernych, uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe... Mieszkańcy miasta nie bez wzruszenia obserwowali olbrzymie samochody ciężarowe, któremi transportowano żołnierzy i żandarmów do wioski Palneca, gdzie niedawno jeszcze „panował“ Bartoli.



Samochód pancerny policji francuskiej na górzystej korsykańskiej drodze.

Oddział karny liczy 1400 żandarmów, którzy jeszcze przed wszczęciem kroków wojennych zaaresztowali kilkanaście osób, podejrzanych o wspólnictwo z bandytami. Wśród nich jest niejaki Seweryn Santoni, członek rady okręgowej Zivaco, cieszący się powszechnym szacunkiem. Ukrywał u siebie bandytów i ich łupy. Aresztowano również siostrę zabitego Bartoliego, Marję, kochankę osławionego bandyty Spady. Po pierwszych krokach przedsięwziętych przez ekspedycję, walka zaczyna wchodzić w stadjum końcowe, tembardziej dramatyczne, że nad ściganymi objął komendę rycerski Spada. Ten napewno nie wpadnie żywy w ręce żandarmów i będzie się bronił do ostatniej kropli krwi.

Przed kilku dniami dzienniki donosiły, że wymieniony król bandytów zbiegł.

U jego boku stoi straszny Bornea, były żandarm, znany z okrucieństwa. Reszta — to szary tłum, który jednak pod takiemi wodzami może dokazać cudów waleczności.

Walka będzie gorąca i krwawa. Ostatni akt tej walki będzie zarazem przekreśleniem historji bandytyzmu na Korsyce.

Złoto w Dunaju.

Henryk Paikert, bibljotekarz Muzeum Rolnictwa w Budapeszcie, udzielił ostatnio wywiadu jednemu z pism węgierskich w sprawie eksploatacji złota w Dunaju. W czasie wielkiej wojny Austrjacy podjęli badania próbne, które wykazały, iż istotnie w miejscowości Naresnich w Serbji znajdują się na dnie Dunaju złoża złota. W czasie tych badań, przerwanych upadkiem monarchji i klęską Austrji, wydobywano z Dunaju złoto za pomocą specjalnych „smoków“, a dzienny połów złota wynosił około 500 koron austrjackich.

Zgodnie z relacją Paikerta dno górnego Dunaju zawiera około pół grama złota na metr sześcienny, według zaś obliczeń, czynionych ostatnio przez specjalnych ekspertów, złożą złota w górnym Dunaju sięgają wartości wielu miljardów szylingów.

W Jugosławji, w dolinie Górnej Morawji wydobywają codziennie około 30 dekagramów czystego złota, pewne też złoża złota znajdują się w środkowym i dolnym biegu Dunaju. Eksploatacja złota z dna rzeki dałaby, zdaniem Paikerta, znakomite wyniki, jednakże na podjęcie eksploatacji na szeroką skalę potrzeba wiekszych wkładów, wydobywanie bowiem złota z dna rzeki wymaga specjalnych, nader kosztownych przyrządów, przedewszystkiem zaś budowy wielu elektrowni w różnych punktach rzeki, oraz armji odpowiednio wykształconych inżynierów.

W zakończeniu swego wywiadu Henryk Paikert użalał się na obojętność rządu i społeczeństwa węgierskiego w sprawie eksploatacji złota w Dunaju. Zdaniem Paikerta, dwaj tylko ludzie oceniali należycie doniosłość tego przedsięwzięcia, a to: cesarz Karol I jego minister skarbu Wekerle. Obaj nie żyją już, a złoto na dnie modrego Dunaju czeka cierpliwie na gorączkę złota... i nie może się doczekać.

Ryby w rzekach mandżurskich.

Rzeki mandżurskie mają bardzo wiele ryb. Do najrybniejszych należy rzeka Amur z dopływami, która liczy co najmniej 20 gatunków ryb. Dolny Amur słynie z bogactwa jesiotrów, wyzów, łososi i karpi; w średnim chwytają czeczugi, sumy i mnieje ryby.

Amurski jesiotr dostarcza kawioru, który według zdania znawców, nie ustępuje kawiorowi z nad Wołgi, a co ważniejsze, jest bardzo tani. Podczas tarła zapełniają wody Amuru całe gości, później tylko łokciowe, w końcu armie łososi. Są tu trzy gatunki, które ciągną w niejednakowej porze. Najpierw płyną łososie trzy metrowej długości średnie. Łowią i jedzą wszystkie trzy gatunki, ale z pierwszego ciągu zużywają tylko mały kawałek grzbietu; reszta zasuszona idzie na nawóz lub na pożywienie dla psów.

Drugi gatunek ma być delikatniejszy i stanowi codzienne pożywienie mieszkańców.

Trzeci, średni rodzaj, ma być najlepszy i nie ustępować w niczem europejskiemu, łososiowi. Jedzą go gotowanego, smażonego, wędzonego i na surowo z solą i oliwą. Jakie mnóstwo łososi jest w Amurze podczas tarła, świadczy najlepiej fakt, iż mieszkańcy nie zadają sobie nawet trudu z łowieniem. Budują poprostu w wodzie przybrzeżnej zasieki, czy płoty na kilka metrów długie. Uwięzione ryby czerpią następnie ręczną siecią z wody na łódkę. Majtkowie, zajęci na parowcach amurskich, otrzymują jako pożywienie oprócz chleba, herbaty i cukru, niemal wyłącznie kawałki suszonego łososia. Jesiostry mają tak niską cenę, że kucharze okrętowi kupują nieraz 30-stofuntowe sztuki za grosze.

Obok Amuru odznacza się obfitością różnorodnych ryb dorzecze Ussuri.

Pominąwszy już mnogość gatunków przychodzących tu z oceanu, żyje wiele ryb stale w wodach ussuryjskich. W kilku minutach można ręką nabrać 30 do 40 większych sztuk.

Obfitość ryb przy wypływie Sungaczy z jeziora Chanka jest tak znaczna, że wydaja bezustanny plusk. Wystarczy je łowić workami. Wobec bogactwa ryb, nie zwracają nawet uwagi mieszkańcy z nad Amuru na płazy i żółwie. Żółwie znajdują się w środkowym Amurze, na przestrzeni od Sungari do Ussuri.

Inne zwierzęta, jak węże, żaby jaszczurki, nie przedstawiają nic ciekawszego, z wyjątkiem jadowitego Trigonocephalus Blonhoffii. Zresztą nie brak wężów w Małym Czinganie.

Święto ludowe w Anglji.



Najulubieńszem świętem ludowem Londynu jest wjazd corocznie wybieranego burmistrza, t. zw. lo d-majora do City. Ludność bierze tłumny udział w tej ceremonji, towarzysząc dostojnikowi w powozach, przybranych w rysunki karykaturalne z bieżącej polityki i t. p.

Dom wybudowany w ciągu 11 godzin.

W amerykańskiej miejscowości East St. Louis architekt Carl wybudował dom w ciągu 11 godzin i wygrał zakład o sporą sumę 10 tysięcy dolarów. O 7-mej rano teren budowy był jeszcze zarośnięty trawą; o godz. 9 założono już fundamenty, o godzinie 12-tej mury wyciągnięto pod dach i blacharze przystąpili już do pokrywania dachu, a jednocześnie zakładano w domu instalacje, podłogi, okna itd. Wreszcie przystąpili do pracy malarze i punktualnie o godzinie 6-tej po południu mała willa była już zupełnie wykończona Zajechał wóz meblowy, powstawiano rzeczy, a o 7-mej wieczorem zaproszeni goście i świadkowie zakładu zasiedli do stołu, zastawionego obficie jadłem i napojami.

NOWE WYNALAZKI.

Do wyrobu aluminjum zużywa się przedewszystkiem minerału zwanego bauksytem. W Sowietach, które na każdem polu chcą imponować w postępach — zaczęto czynić obecnie próby zmierzające do zastąpienia owego bauksytu (którego zresztą mają Sowiety bardzo maluczko) innym jakimś materjałem. I. zastosowano do tego celu popiół. Podobno — próby laboratoryjne udały się? Inna rzecz, że nie jest to jeszcze równoznaczne z masową i przemysłową produkcją.

*

W mieście Filadelfji przystąpiono do budowy urządzenia ogrzewczego dalekosiężnego. Koszty budowy obliczone są na 4 miljony dolarów.

*

W Hollywood został skonstruowany aparat filmowy, umożliwiający nakręcenie filmu w trzech wymiarach, tak, iż postacie na ekranie wyglądają jak żywe.

Pierwsze wyświetlenie tego trójwymiarowego filmu odbyło się w Hollywood przed kilku dniami w obecności tylko kilku osób. Z chwilą opatentowania tego wynalazku w dziedzinie produkcji filmowej nastąpi przewrót.

*

Amerykański Bureau of Standards wyprodukowało obecnie nowy rodzaj kauczuku, który nie zawiera siarki. Nadaje się on szczególniej do izolacji elektrotechnicznych.

W wiedeńskim Instytucie fizjologicznym czynione są od dłuższego czasu interesujące doświadczenia nad działaniem ultrakrótkich promieni radjowych na organizmy.

Przez odpowiednie ułożenie elektrodów udało się osiągnąć wstążkowe przecieplenie określonych organów wewnętrznych falami radjowemi. Podczas gdy dany organ mógł być skutkiem gorąca zniszczony, nie ponosiły tkanki sąsiadujące żadnej szkody.

W ten sposób można było np. zniszczyć rdzeń pacierzowy żaby i wywołać przez to typowe porażenie, i to bez operacji, bez przecięcia skóry, bez uszkodzenia innych organów. Istnieje nadzieja, że w ten sposób będzie można wpływać falami ultrakrótkiemi na dany organ wewnętrzny bez potrzeby operacji.

Dla terapji praktycznej otwierają się w ten sposób rozliczne możliwości.

Gorliwy zwolennik radia

Takiego wielbiciela transmisji radjowych, jak p. John Taylor, nie miała jeszcze żadna radjostacja na świecie. P. Taylor, zamieszkujący w Hadlen Green w Barnett, w okręgu Herta, zatonął całą duszą w słuchawkach, przez które płynęły dźwięki muzyki tanecznej z Wiednia. P. Taylor przytupywał sobie do taktu operetki Lehara, a tymczasem złodzieje wynosili z pokojów garderobę jego i żony, nie zapominając o biżuterji. Ogółem wyniesiono w ten sposób z mieszkania zapalonego radjoty różnych przedmiotów na ogólną sumę 2 500 funtów szterlingów. Kradzież odkryła dopiero żona po przybyciu z miasta, która zwymyślała męża za głupotę w podeszłym wieku i zaalarmowała policję.

Nowe załamanie się banku wstrząsnęło berlińskim światem handlowym.



Max Ludwig,
prezydent izby rzemieślniczej w Berlinie, członek rady nadzorczej Banku dla handlu i nieruchomości.



Willy Seiffert,
dyrektor banku, przeciw któremu podniesiono zarzuty, że on najbardziej zawinił w załamaniu się banku.

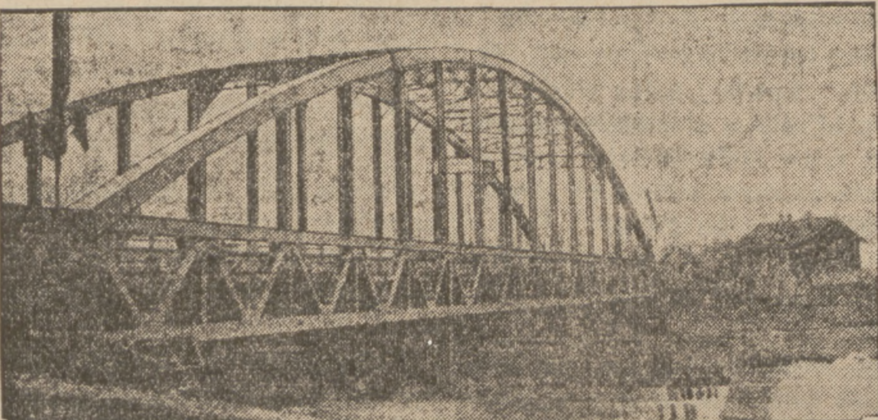


Poseł do sejmu Ladendorf,
przewodniczący rady nadzorczej banku, który się załamał.

Na rycinie, depozytorzy przed zamkniętym gmachem banku: „Bank für Handel und Grundbesitz" w Berlinie, który wskutek spekulacji, przedewszystkiem dyrektora W. Seifferta, ogłosił niewypłacalność. Jak donosiliśmy, 36.000 depozytorów czyli oszczędzających, zostało poszkodowanych. Sprawą zajął się prokurator.



Nowy most graniczny pomiędzy Niemcami a Austrją.



Widok mostu nad rzeką Salzbach w pobliżu miejscowości Freilassing.



Poświęcenie nowego mostu.

Aktu poświęcenia dokonał książę-biskup dr. Ig. Rieder z Salzburga.

Nad rzeką Salzbach, potokiem granicznym pomiędzy Górną Austrją a Górną Bawarją zbudowano nowy most zwany „Rupertusbrücke." Jako pierwszy przeszedł most książę biskup dr. Rieder z Salzburga, aby dokonać aktu poświęcenia nowego mostu.

Rekord szybkości przygotowania ubrania poczynając od ostrzyżenia owcy, który zdobyło Huddersfield (Angja) w czasie 2 godziny, 9 minut i 46 sekund, został pobity przez Australję, gdzie całkowita operacja przygotowania ubrania zajęła tylko 1 godzinę 52 minuty i 18 i pół sekundy.

*

W Hanowerze bibljoteka miejska ulokowana została w 10-cio piętrowym drapaczu.

*

20 proc., wszystkich koncesjonowanych w W. Brytanji pilotów i lotników stanowią kobiety.

*

5 000 000 000 flaszek lemonjady i napojów bezalkoholowych konsumuje rocznie ludność Stanów Zjednoczonych.

Ustawa drogowa w San Diego (Stany Zjednoczone) przewiduje dla każdego, kto, jadąc autem, naruszył przepisy porządkowe, jako karę wysłuchania odczytu o regulaminie jazdy na szosach.

*

Radjostacja Watykanu nadaje od 10,20 do 10,40 na fali 19,84 mtr., od 11,20 na fali 50,26 mtr.

*

Urząd marynarki w Tulonie nadaje sygnały, wygrywane dotąd przez trębaczy w koszarach i na okrętach, przez głośniki z centrali radjowej, gdzie nadają je nagrane płyty gramofonowe.

*

W pałacu królewskim w Berlinie nie było za czasów Wilhelma I — wanny, a gdy cesarz chciał się kąpać, przynoszono wannę z pobliskiego hotelu.

Wzrost samobójstw w Rosji sowieckiej.

Prasa sowiecka niepokoi się stałym wzrostem liczby samobójstw, uważając objaw ten za obrazę dla ustroju komunistycznego. W ciągu 5 lat ostatnich liczba samobójstw wzrosła do przeszło 30.000, przyczem większość desperatów przypada na młodzież od 20 do 24 lat. Zdarzają się również przypadki samobójstwa i wśród starców, traktowanych przez otoczenie jako darmozjady.

Ks. biskup Kubina o pracy.

J. E. ks. biskup Kubina w swej książce „akcja katolicka a akcja społeczna" opierając się na encyklice „Rerum Novarum" cały jeden rozdział poświęcił pracy, temu czynnikowi, który tak ważną rolę odgrywa w życiu społecznem człowieka. Wskutek zmienionych warunków życia gospodarczego ostatnich lat czynnik ten ogromnie ucierpiał, stając się jednym z głównych powodów obecnego kryzysu.

Poniżenie pracy.

Właściwą przyczyną błędnego pojęcia i faktycznego odczuwania pracy jako ciężaru jest ta, że praca została pozbawiona przez nowoczesne życie gospodarcze swej naturalnej wartości i godności. Przez odłączenie jej od własności, od środków produkcji i także od własnego owocu, odłączono ją sztucznie wbrew jej naturze od samego człowieka i jego duszy. W ten sposób praca stała się towarem, zależnym jak każdy inny towar prawie wyłącznie od podaży i popytu na rynku świata. Cóż wobec tego dziś łączy człowieka z pracą jego? Nic, poza troską, by ten jedyny towar, którym rozporządza, sprzedać jak najkorzystniej. Niestety wytworzyły się takie stosunki na rynku pracy, że cena za ten towar stała się bardzo niska. A ponieważ praca dla ogromnej większości ludzi stanowi jedyny środek do życia, przeto są zmuszeni sprzedać ten towar swój za wszelką cenę. W obecnej chwili sprawa przedstawia się całkiem rozpaczliwie, bo wogóle niema odbiorców dla pracy człowieka. Ogromne masy ludzi nie mogą znaleźć zatrudnienia nawet za najniższem wynagrodzeniem, jakże wobec tego człowiek ma kochać swoją pracę, która jako towar nie wiąże go ze sobą, a nadto nawet nie może mu zapewnić najskromniejszego utrzymania.

Do powiększenia tej niechęci do pracy przyczyniają się także nowoczesne metody pracy, spowodowane przez maszynę, daleko idącą specjalizację i racjonalizację procesu produkcyjnego. Człowiek pracujący dziś w fabrykach i wogóle w wielkich przedsiębiorstwach nie może już odczuwać jak dawniej tego błogiego zadowolenia, że wysiłkiem swego umysłu i swych rąk tworzy przedmiot w całości. Praca jego dziś polega przeważnie na wykonywaniu pod nieubłaganą komendą maszyny dzień w dzień, rok po roku pewnego jednostajnego, wciąż się powtarzającego ruch. Wskutek tego człowiek pracujący stał się pomocnikiem, sługą, niewolnikiem maszyny, jednem z licznych kółek w ogromnym, skomplikowanym mechaniźmie fabrycznym. Wprawdzie ten rodzaj pracy może nie wymaga tak wielkiego wysiłku fizycznego. Mimo to i mimo znacznego w porównaniu z dawniejszym czasem skrócenia dnia pracy odziaływa w nader ujemny sposób na człowieka i więcej go wyczerpuje niż dawniejsza praca.

Wskutek tych ujemnych warunków pracy położenie wielkiej klasy robotników stało się nader przykre tak pod względem materjalnym jak moralnym. Robotnicy zostali jakby wyobcowani ze społeczeństwa. Nigdzie nie mają oparcia dla życia swego. Nie mają oparcia na własności, bo jej nie posiadają. Nie mają oparcia na warsztacie pracy, bo nie mają żadnego prawa do niego. Nie mogą się opierać nawet na jedynej własności swojej, na pracy, bo praca nie zapewnia im należytego utrzymania, jest dziś czynnikiem więcej niepewnym niż kiedykolwiek. Nie mogą się opierać na rodzinie, bo nowoczesna praca wyrywa ich z rodziny, rozbija rodzinę, nadto mieszkanie robotnicze naogół jest tego rodzaju, że nie może w niem rozwinąć się zdrowe życie rodzinne. Nie mogą nawet życia swego oprzeć na nadziei lepszego jutra, bo dzisiejsze warunki gospodarcze i społeczne, wśród których żyją, nie pozwalają im żywić nadziei poprawy swego bytu, podniesienia siebie i swej rodziny na wyższy stopień życia. Liczne tysiące robotników zostały nawet oderwane od ojczyzny, zmuszone do opuszczenia jej przez troskę o chleb, innym grozi ten sam los. Nie dziw, że rozluźnił się także ich stosunek do kraju, który im nie może zapewnić chleba. Ale i poza krajem jest im trudno znaleźć oparcie życiowe, bo coraz więcej inne kraje zamykają granice przed nimi. Stąd tłumaczy się ich nienawiść do ludzkości wogóle. Rozluźnił się nareszcie także ich związek z Kościołem. Nadmierna bowiem bieda odciąga człowieka od Boga i religji, podobnie jak odciąga go nadmierne bogactwo. Zbyt wielka troska o byt tak pochłania człowieka, że łatwo zamiera w nim wyższe religijne życie.

Nie dziw, że klasa robotnicza, odarta ze wszystkiego, co człowiekowi dać może silną podstawę życia i łączyć go mocno ze społeczeństwem, tworzy podatny grunt dla wszelkiego rodzaju agitacji wywrotowej, że szerzy się wśród niej nienawiść i niezadowolenie, które doprowadzić może do katastrofy. Nie wolno nam zamykać oczu na to niebezpieczeństwo, nie wolno zamykać serc dla nędzy materjalnej i moralnej, w której znajduje się wielka klasa ludności pracującej.

„Śmierć po ukłuciu moim sztyletem."



Taki napis widnieje wyryty na ostrzu sztyletu herszta bandytów korsykańskich, których obecnie tępią bez litości żandarmi francuscy. W ciągu 32 lat na Korsyce popełnili bandyci niemniej jak 28 tysięcy mordów.

Kilka słów do naszych gospodyń!

W obecnych czasach przesilenia gospodarczego kupować trzeba tanio i dobrze.

Nie trzeba chyba obszernie pisać na temat obecnej biedy. Znamy ją wszyscy i odczuwamy na każdym kroku. Wszędzie napotyka się to samo — bezrobocie, świętówki, niepłatne urlopy, obcięcia zarobków itd. itd., co zupełnie lub częściowo zamyka dotychczasowe źródła dochodów nie tylko jednostkom, lecz niemal wszystkim. Jednem słowem wszyscy odczuwamy obecne ciężkie położenie — mniej lub więcej.

Mimo wszystko każdy człowiek żyć musi a także przyodziewać, oraz opędzać różne bieżące wydatki, jak płacić mieszkanie, opał, światło podatki, ubezpieczenia i wiele innych. Wobec zmniejszonych dochodów, każdy zmuszony jest ograniczać wydatki. Na mieszkaniu i z niem połączonemi opłatami oszczędności się nie osiągnie. Każdy więc, chcąc nie chcąc, musi się zabrać do ograniczania wydatków na wyżywienie i przyodzianie siebie i rodziny. Nic tu nie pomaga, rzeczywista konieczność zmusza nas wszystkich do oszczędzania we wszystkiem.

Niemało kłopotów z obecną biedą mają **nasze gospodynie, które też nieraz dokazują cudów. Zamało pieniędzy** muszą nasycić siebie, męża i kilkoro dzieci. **Żołądek nie pyta o kryzys, czemś go zaspokoić trzeba.** Jeżeli zaś chodzi o utrzymanie zdrowia w rodzinie, **każda strawa musi być pożywna i smaczna.** Lecz skądże brać na lepsze pożywienie, jeżeli brak pieniędzy.

I tutaj **madrej głowie, dość na słowie. Mądra gospocia szuka tanich źródeł zakupu.** Niejedne artykuły żywnościowe staniały, lecz mimo to sprzedaż ich odbywa się po cenach zbyt wygórowanych. **Niejeden towar trzeba kupować po cenach prawie lichwiarskich.** Nadmiernemu obdzieraniu kupujących, zapobiegają targi tygodniowe, odbywające się po wszystkich miastach i większych gminach, gdzie specjalne komisje cennikowe ustalają za towary ceny najwyższe oraz czuwają nad tem, by tych cen nie przekraczali handlarze i kupcy.

Wielką popularnością od długich lat cieszą się **targi w Katowicach, które wyolbrzymiały do rozmiarów dotychczas nie widzianych.** Targowisko, powiększane z roku na rok, nie może pomieścić wszystkich handlarzy ze straganami oraz kupujących. To też natłok na targach katowickich był zawsze wielki. By **temu zapobiec oraz by w obecnych ciężkich warunkach umożliwić każdego czasu nabywanie artykułów żywnościowych po niskich cenach, miasto Katowice zaprowadziło codzienne targi** (z wyjątkiem piątków). **Gospodynie nasze mogą teraz kupować mięso, masło, ser, jaja i inne artykuły spożywcze codziennie świeże,** przyczem kupują tanio a wybór mają wielki.

Radzimy naszym gospodyniom, **by przy zakupach pamiętały o katowickich targach codziennych,** gdyż kupując na targach po niskich cenach, same przyczyniają się do oszczędności w kuchni, domu i gospodarstwie. A oszczędność w obecnych czasach biedy i braku pieniędzy jest nakazem i obowiązkiem każdej naszej gospodyni!

Znaczne zmniejszenie się ilości protestantów w Polsce.

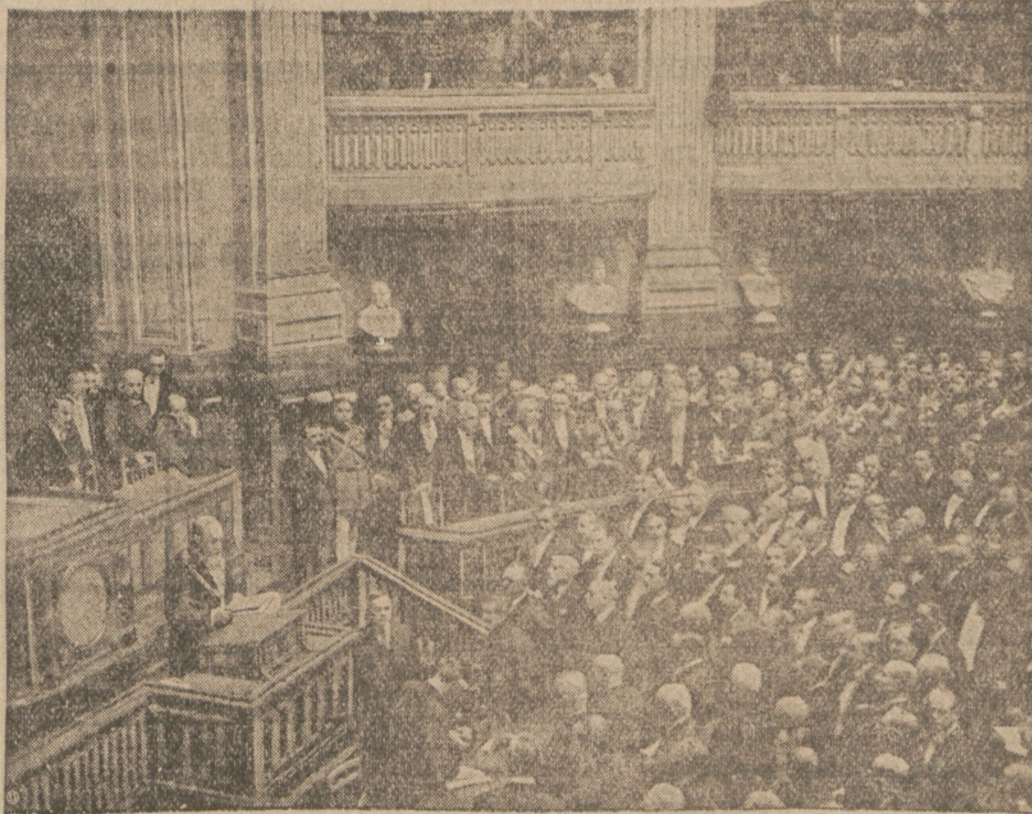
„Zwiastun Ewangelicki", organ zboru ewang.-augsburskiego w Warszawie z dn. 18 b. m. podaje wykazy liczebności wyznawców swego kościoła w poszczególnych parafjach, wskazując na poważny ubytek protestantów w porównaniu z latami ubiegłemi. Tak np. w Chełmie w r. 1923 było 11.000 dusz, w r. 1930 — 5.500; w Kutnie — 822 (1923 r.), 720 (1930 r.); Lublin — 8.961 (w r. 1913), 5.394 (r. 1923), a 2.517 (r. 1930); w Nowym Dworze — 2.400 (r. 1913), 2.000 (r. 1923), 2.000 (r. 1930); w Węgrowie — 2.201 (r. 1913), 1.497 (r. 1923) a 1.000 (r. 1930); w Żyrardowie — 2861 (r. 1923), 2.500 (r. 1930); w Chodczu — 3.000 (1913 i 1923), 2.100 (r. 1930); w Koninie — 3.500 (1923 r.), 3.000 (r. 1930); w Stawiszynie — 3.000 (r. 1913) 2.800 (r. 1923), 1.700 (r. 1930); w Józefowie — 1.900 (r. 1913), 1.750 (r. 1923) i 1.300 (r. 1930) i t. d. W Warszawie według „Rocznika ewangelickiego", wydawanego przez pastora Gloeha, w r. 1913 było 15.000 protestantów, w r. 1923 wyznawców ew.-augsb. i reformowanego (kalwińskiego) wyznania było razem 11.000. W r. 1930 liczba ta nie uległa zwyżce. Obecnie, jak już donosiliśmy, kierownicy powyższych zborów patronują sekciarzom z t. zw. kościoła narodowego, mając nadzieję na powiekszenie ta drogą liczby swych wiernych, nie mówiąc już o pozyskiwaniu „wyznawców" przez ułatwianie rozwodów.

Malcolm Macdonald,



syn premjera angielskiego Macdonalda, został powołany na stanowisko podsekretarza stanu dla spraw dominjalnych.

Otwarcie rumuńskiego parlamentu



dokonał w zastępstwie chorego króla Karola prezydent ministrów Jorga, którego widzimy odczytującego mowę tronową. Na prawo od Jorgi stoi rząd w pełnym swym składzie i generalicja.

Anegdoty.

Pacanów, gdzie kozy kują.

Miasto Pacanów, dziś ogórkami sławne, w województwie krakowskiem, przez jakieś niefortunne wypadki dała początek licznym z siebie urągowiskom. Niedowarzonego, niezgrabnego a zarazumiałego młodzieńca, nazywano uczniem akademji pacanowskiej. Liche zapewne musiały być szkoły, lecz rzemieślnicy doskonali, gdy kozę, robiącą w ogrodzie szkodę, bez okaleczenia okuł kowal. Stąd powstało przysłowie: że w Pacanowie i kozy kują.

Czemu i dlaczego?

Zwyczaj nalewania wina przy częstowaniu innych sobie samemu najprzód, pochodzi ze starożytności. Starożytni mając wino w gąsiorkach o wąskiej szyi, aby się nie psuło, nalewali nań oliwę, która cieniutko po winie pływała. Przed nalewaniem wina oliwę ściągano za pomocą rurki. W trosce jednak, aby gościowi się wina nieczystego nie dostało, nalewał częstujący się sobie samemu najprzód. Dziś czynimy to samo, aby z butelki o ile możności odrobiny korka lub laku poczęstowanemu się nie dostało.

Na co przydać się może peruka.

Do odziału, udającego się do Zanzibaru, przyłączył się pewien kupiec, spodziewając się ogromnych zysków na handlu wymiennym. Dnia pewnego ów kupiec, człowiek już podżyły, pozostał nieco za towarzyszami, aby odpocząć. Wtem został otoczony dzikimi, którzy jakby wyrośli z pod ziemi. Naszemu kupcowi zrobiło się bardzo gorąco i czuł już w swojem ciele zęby czarnych bliźnich. Dzicy zaś szarpiąc biedaka na wszystkie strony, starali się uprowadzić opierającego się w głąb lasu. Śród szamotania się, jeden z barbarzyńców porwał go za włosy i... odskoczył przerażony, skoro zobaczył nagle gołą jak kolano głowę kupca, a w ręku swem poczuł perukę. Towarzysze jego również zdumieni, odstąpili od europejczyka i zaczęli oglądać perukę z wielkiem zajęciem. Kupiec, pragnąc zyskać na czasie, dał znak na migi, że głowę napowrót pokryje włosami.

Zachęceni tak łatwem powodzeniem dzicy, zaczęli próbować na swoich towarzyszach operacji i w kilka minut cała banda wzięła się, jak to mówią, za łby i nuże wydzierać sobie włosy z całej siły, wśród okropnego wrzasku i ryku. Korzystając z tego zamieszania, kupiec dał nura w las i wkrótce dogonił swoich towarzyszów, obiecując sobie za powrotem do kraju ojczystego, swą wybawicielkę perukę włożyć pod klosz, jako — jedyną w swym rodzaju osobliwość.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.
Nakładem i drukiem: Drukarnia Śląska, spółka w Katowicach.

Wstrząsająca tragedja Europejczyka w Indjach.

Młody Francuz, którego tożsamości jeszcze nie ustalono, padł ofiarą straszliwego wypadku, jaki się rozegrał w dżungli indyjskiej, kilkadziesiąt kilometrów od Chaudernagor. Prasa paryska donosi z Bombaju, że pociąg przejeżdżający przez dżunglę, najechał w pewnej chwili na dziwnie jakoś ze sobą splątaną węzłowatość, która poruszała się na torze. Maszynista pociągu po zatrzymaniu lokomotywy, wysiadł i w towarzystwie kierownika pociągu i kilku pasażerów spostrzegł, że był to człowiek, tygrys i olbrzymi wąż. Zwierzę i gad były już martwe, człowiek natomiast, choć strasznie pokaleczony, oddychał jeszcze. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, żył on jeszcze parę godzin i mógł opowiedzieć straszną przygodę, której padł ofiarą. Zagłębiwszy się w dżungli, zbłądził i błąkał się długo, zanim dotarł do toru kolejowego, gdzie się zatrzymał, zamierzając czekać na przyjazd pociągu, który miał go wybawić z groźnego położenia. Noc tymczasem zapadła i życie zwierząt zaczęło się ożywiać. Człowiek usiadł na torze, czekając, gdy tymczasem olbrzymi wąż boa oplątał go w swe potężne sprężyny. Zaczął krzyczeć, lecz zgrozę jego położenia spotęgowało pojawienie się tygrysa zwabionego krzykiem. Tygrys bez namysłu rzucił się na węża, swego odwiecznego wroga, rozpoczynając z nim walkę na śmierć i życie i chcąc odebrać mu zdobycz. Pociąg położył kres straszliwej walce, rozgniatając tygrysa i węża — nieszczęsny Francuz jednak również przypłacił życiem swą okropną przygodę.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 23 listopada 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 1/10 zł. Funt szterlingów angielskich 33.26 zł. 100 franków francuskich 34.85 zł. 100 koron czeskich 26.36 zł. 100 lir włoskich 45.96 zł. 100 franków szwajcarskich 173.07 zł. 100 guldenów holenderskich 357.75 zł. 100 belg belgijskich 123.75 zł. 100 lei rumuńskich 5.32½ zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 21 listopada 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: Żyto 27.00—27.50. Pszenica 25.75—26.25. Jęczmień 64—66 kg — 22.50 — 23.50, 68 kg — 24.00—25.00, browarowy 27.50—29.00. Owies 25.50—26.00. Mąka żytnia 39.75—40.75, pszenna 65-proc. 38.25—40.25. Otręby żytnie 17.50—18.25, pszenne 16.50—17.50, pszenne grube 17.50—18.50. Rzepak 33.00—34.00. Gorczyca 39.00—43.00. Groch Wiktorja 25.00—29.00. Folgera 30.00—32.00. Ziemniaki jadalne 3.80—4.00. Ogólne usposobienie stałe.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach

W tygodniu od 14 do 20 listopada br. spędzono na targi: buhaji 90, wołów 29, krów 546, jałówek 69, cieląt 143, nierogacizny 2613, ogółem 3490 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0,48 do 1,04 zł, woły od 0,50 do 1,00 zł, krowy od 0,50 do 1,10 zł, jałówki od 0,53 do 1,04 zł, cielęta od 0,60 do 1,20 zł, nierogaciznę I gat. od 1,25 do 1,49 zł, nierogaciznę II gat. od 1,15 do 1,24 zł, nierogaciznę III gat. od 1,00 do 1,14 zł, nierogaciznę IV gat. od 0,70 do 0,90 zł.

Kronika gospodarcza.

Tajemnica bankowa.

Zdarzały się wypadki, że dla sporządzenia wymiaru podatku przemysłowego urzędy skarbowe zwracały się do banków o okazanie ksiąg handlowych. Ponieważ banki odmawiały okazania swych ksiąg, zasłaniając się tajemnicą bankową, urzędy skarbowe nakładały na dyrektorów banków grzywny za niewykonywanie rozporządzeń władz podatkowych. — Jedno z takich orzeczeń urzędu skarbowego w Katowicach zostało zaskarżone do Sądu Okręgowego, który na posiedzeniu z dnia 29 maja 1931 uwolnił oskarżonego dyrektora od kary i zasądził koszty sprawy od Skarbu Państwa. W motywach do wyroku, które w tych dniach zostały ogłoszone, sąd zaznaczył, że **ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie zawiera obowiązku przedłożenia ksiąg inkasa weksli,** przyczem ogólne żądanie przedłożenia ksiąg inkasa weksli, względnie ksiąg towarowych dla celu wyszukiwania w tych księgach klijentów bankowych, badania stanu rzeczy i sporządzania wyciągów z powyższych ksiąg — **jest nietylko nieuzasadnione, ale nawet fakt wyszukiwania, badania i sporządzania tego rodzaju wyciągów mógłby wpłynąć ujemnie na stan bankowy i mógłby przeciwdziałać rozwojowi handlowemu, co w ogólnym interesie państwowym nie jest pożądane.** Nadto prawo bankowe wyraźnie podaje, że zarówno **dyrektorzy, jak i urzędnicy banków akcyjnych, są obowiązani do zachowywania tajemnicy bankowej,** — wobec czego oskarżony dyrektor banku w pierwszym rzędzie był obowiązany dochować tajemnicy bankowej.

Należy się spodziewać, że powyższy wyrok sądu katowickiego powstrzyma urzędy skarbowe na przyszłość od bezprawnych żądań okazywania przez banki ksiąg handlowych przy wymiarze podatków i uniemożliwi stosowanie metod, które w wielu wypadkach wpływały ujemnie na rozwój wewnętrznej kapitalizacji.

SPORT.

Drobne wiadomości sportowe.

Estonja pokonała **Łotwę** w trójmeczu atletycznym w ogólnym stosunku 11:9. Zapasy wygrała Estonja 5:2, podnoszenie ciężarów 3:2; natomiast przegrała boks 3:5.

Sezon hokejowy na Górnym Śląsku otwarty został dopiero w dniu 21 listopada o godz. 12-tej w południe zawodami reprezentacyj hokejowych, Kraków — Śląsk o nagrodę wędrowną prezesa Śl. O. Hokejowego inż. Rudawskiego.

Latoska (Stadjon) i **Cyba** (06 Mysłowice), dwaj bokserzy górnośląscy wzmocnili szeregi lwowskiej Lechji, w której pozostaną już na stałe.

Nad zmianą systemu rozgrywek ligowych obradować będzie specjalna komisja, wyłoniona przez zarząd Ligi. Opinja sfer miarodajnych sądzi, że w tym roku dojdzie jednak do zasadniczej reformy.

Rekord Polski w rzucie młotem ustanowił Leśkiewicz Cracovia osiągając 38.23 mtr., czyli lepiej o 3 mtr. przeszło od dotychczasowego rekordu.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Kajzer" jako najbliższa premjera Teatru Polskiego.

W środę, 25. bm. o godz. 19.30 odbędzie się premjera sztuki wielkopolskiego pisarza Macieja R. Wierzbińskiego pt. **„Kajzer".** Sztuka osnuta jest na tle dziejów i życia Wilhelma II. — (koło roku 1890). Narysowana z precyzyjną dokładnością i zmysłem satyryka postać ostatniego monarchy Niemiec jest osią, około której obraca się cała akcja. **„Kajzer"** jest sztuką barwną i interesującą. Role główne kreują pp. Godlewski (Wilhelm II), Jędrzejowska (Cesarzowa), Wernicz (Baronowa v. Kotze), Kwiatkowski (Baron v. Kotze), Piastowska (Księżniczka Meiningen), Bol. Folański (v. Bülow), Biesiadecki (Książe Eulenburg), Puchalski (Schraeder), Kowalski (Lucanus), Ryszkowski (v. Boek), Grzębska (pani Boek) oraz Gąsiorowiczówna, Warden, Rylski, Zbyszewski, Orzecka i inni.

„Hrabia Luksemburg" w Bielsku.

W czwartek, dnia 26 bm. Teatr Polski wyjeżdża do Bielska z operetką „Hrabia Luksemburg".

REPERTUAR:

Środa, dnia 25. bm.: „Kajzer" premjera o godzinie 19.30.

Czwartek, dnia 26 bm. „Wesele na Górnym Śląsku" o godz. 15,30.

Czwartek, dnia 26 bm. „Kajzer" o godz. 19,30.

Sobota, dnia 28 bm. „Pan Jowialski" dla szkół o godz. 15,30.

Sobota, dnia 28 bm. „Kajzer" o godz. 19,30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Czwartek, dnia 26 bm. „Hrabia Luksemburg" w Bielsku o godz. 19,30.

Piątek, dnia 27 bm. „Pan Jowialski w Zaborzu o godz. 19,30.

Piątek, dnia 27 bm. „Paganini" w Knurowie o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 29 bm. „Paganini" w Bytomiu o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 29 bm. „Pan Jowialski" w Wielkich Strzelcach o godz. 19,30.

Kto ma słuszność?

Mała Zosia w żaden sposób nie chce umyć twarzy.

— Bądź grzeczna — upomina ją babcia. — Gdy byłam taką małą jak ty, zawsze myłam twarz.

— No i popatrz, jak ona teraz wygląda — odpowiada dziewczynka.

Obwieszczenie

Przeprowadzone fachowe badania wykazały, że aparaty telefoniczne, a w szczególności te, które są dostępne dla kilku osób a tem bardziej dla ogółu publiczności, są zanieczyszczone kurzem, resztkami pożywienia, śliną itp., co powoduje rozmnażanie się bakterji chorobotwórczych, oraz przenoszenia ich na osoby z aparatów tych korzystające.

Podaję poniżej do publicznej wiadomości i przestrzegania rozporządzenie policyjne Pana Wojewody Śląskiego w sprawie dezynfekcji aparatów telefonicznych, zaznaczając jednocześnie, że stosownie do polecenia Władz Wojewódzkich na terenie Województwa Śląskiego dezynfekcję aparatów telefonicznych na terenie Województwa Śląskiego dezynfekcję aparatów telefonicznych przeprowadza firma **„Górnośląskie Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe D. A. Tel.** w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 24, tel. 31-57., dokąd należy kierować wszelkie zapytania i zamówienia.

Pracownicy powyższej firmy, wykonywujący dezynfekcję, zaopatrzeni są w legitymację z fotografjami, które obowiązani są okazywać na żądanie abonentów telefonicznych.

Katowice, dnia 21. XI. 1931 r.

Starosta: (—) m. p. Dr. Seidler

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na grudzień 1931 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wycięcie i wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę jak listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania naszych gazet.

Kwit miesieczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Opłata pocztowa	Razem
Katolik Śląski	Katowice	grudzień 1931	1,50	0,29	1,79

imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

———— dnia ————

Kwit miesieczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Opłata pocztowa	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	grudzień 1931	3,00	0,36	3,36

imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

———— dnia ————